

Krótką historia kary worka*

„Właściwa kara śmierci — pisze *Juliusz Makarewicz* — zjawia się w Polsce, podobnie jak gdzie indziej, równocześnie z prawem karnym, jako najpierwotniejszy środek karny. Najdawniejsza to kara, bo najłatwiejsza”. Choć o rodzajach i wykonaniu na ziemiach polskich i litewskich kary głównej często decydowało prawo zwyczajowe, to od XVI w. nasi przodkowie w coraz większym stopniu wzorowali się na prawie rzymskim. Obok typowo antycznych procedur stosowanych chociażby w przypadku zdrady stanu (*maiestas*) czy porwania kobiety (*raptus puellae*) dotarła wówczas na nasze ziemie także okrutna kara worka, wymierzana za morderstwo krewnych (*parricidium*).

Autor



dr hab. Maciej Jońca
Doktor habilitowany nauk prawnych, historyk sztuki, kierownik Katedry Prawa Rzymskiego KUL.

W Koronie

Poena cullei wymieniana jest jako jedna z sankcji przez doskonale zorientowanego w prawach miejskich *Bartłomieja Groickiego*. Autor ten w traktacie „Porządek sądów i spraw miejskich prawa majdeburskiego w Koronie Polskiej” wyodrębnił specjalny tytuł „Karanie tego, kto by zabił ojca swego albo matkę”. Napisano w nim: „Kto by zabił ojca, matkę, syna, dziada, babę, brata, siostrę, krewnego swego aboby do tego jaką przyczynę dał, taki zaszyty w skórę albo wór ze psem, z kurem, z jaszczurką, z małpą, które z tych na ten czas może mieć, w rzekę ma być wrzucon i utopion”.

Paweł Szczerbic w rozprawie zatytułowanej „Speculum Saxorum” również wspomina o *poena cullei*. Zamiast jaszczurki nakazuje wszakże, by (zgodnie z antycznym zwyczajem) wkładać do worka żmiję. Autor ten świadom był faktu, że kara ta — ze względu na swoją specyfikę — nie wszędzie była możliwa do sprawnego wymierzenia. Dlatego w przypadku braku w okolicy rzeki lub morza postuluje (znowu dochowując wierności tradycji antycznej) rzucenie sprawcy dzikim zwierzętom na pożarcie.

Zachowały się ślady stosowania kary worka na ziemiach polskich. *Marcin Bielski* w „Kronice polskiej” wspomina mieszkankę Krakowa, która zamordowała matkę. „Zbrodniarkę kleszczami targano w wór zaszyto i utopiono” — pisze *Bielski*. W 1612 r. podobny los spotkał synobójcę. Nie wydaje się jednak, by *poena cullei* była wymierzana przez naszych przodków masowo. *Mikołaj Żalasowski* — wyraźnie zafascynowany okrutnym rytuałem — poświęca sporo uwagi jego pochodzeniu w rozprawie „Ius Regni Poloniae”, jednak w konkluzji swych rozważań stwierdza, że w jego czasach wymierzanie tej kary należy do rzadkości.

Na Litwie

W monografii zatytułowanej „Polskie prawo karne. Część ogólna” wspomniany już wyżej *Juliusz Makarewicz* zauważa jeszcze: „Oprócz tego istniała jeszcze kara śmierci kwalifikowana wyższego stopnia (por. *poena mortis atrocissima* prawa średniowiecznego, w prawie polskim spotykamy nazwę: *poena criminalissima*, polegająca na dłuższym męczeniu skazanego). Pod tym względem nie było wiele wyraźnych przepisów, wobec czego prawo zwyczajowe miało tu wolne pole. Statut Litewski zna taką karę przy ojcobójstwie: »A takową karnością, śmiercią haniebną ma karan być po rynku wożąc, kleszczami ciało targać, a potem niech w miech skórzany wsadziwszy do niego psa, kura, węża, kotkę y to wszystko pospospołu w niech wsadziwszy zaszyć, y gdzie najgłębiej do wody utopić« (R. XI, art. 7)».

Wszystko się zgadza. Okrutną kaźń za morderstwo rodzica przewidywały drugi i trzeci statuty litewskie, ogłoszone w 1566 i 1588 r. W dziele „Prawo cywilne albo szczególne narodu polskiego”, wydanym w 2. połowie XVIII w. jego autor o. *Teodor Ostrowski* podkreśla, że przepisy dotyczące rodzicobójców jeszcze w jego czasach pozostawały w mocy: „Gdyby zaś Syn lub Córka Rodziców swych o śmierć przypawić poważyli się, po rynku kleszczami szarpani być najprzód powinni, a potem na wzór przepisu Praw Rzymskich w wór skórzany wraz z psem, kurem, wężem, kotką zaszyty i zatopieni”. Tymczasem badacz i znawca dawnego prawa polskiego oraz regulacji antycznych *Tadeusz Czacki* dowodzi, że morderców krewnych topiono na ziemiach Korony i Litwy również wcześniej.

Kara „polityczna”

Poena cullei nie była sankcją znaną kulturze słowiańskiej. Na ziemie polskie i litewskie trafiła pod wpływem recepcji rozwiązań niemieckich. Te zaś ukształtowały się w oparciu o wzorce zaczerpnięte z praw statutowych miast włoskich (warto może dodać, że karę znały również regulacje

* Artykuł powstał w ramach grantu Nr 2016/21/B/HS5/01843 przyznanego przez Narodowe Centrum Nauki.



III Statut Litewski

hiszpańskie; wymienia ją m.in. ogłoszona przez *Alfonsa Mądrego* średniowieczna kompilacja zatytułowana „Las siete partidas”). To w nich zakonserwowano antyczne rzymskie regulacje odnoszące się do karania przestępców.

Należy podkreślić, że w wiekach średnich kara worka była mocno osadzona w świadomości zbiorowej mieszkańców Italii. W sferze publicznej kojarzono ją zwłaszcza z przestępstwami natury politycznej. W tym kontekście wspomina ją *Dante Alighieri* w „Boskiej komedii” oraz *Giovanni Boccaccio* w „Decameronie”. *Fryderyk II Hohenstauf*, silnie związany z kulturą śródziemnomorską i uważający się za inkarnację antycznych cesarzy, karał w ten sposób zdrajców i politycznych oponentów.

Na „patencie” *Fryderyka II* mógł się opierać *Kazimierz Wielki*, któremu brutalnie zmacono wypoczynek po powrocie z Rusi Czerwonej w 1349 r. *Marcin Bielski* odnotował: „król *Kazimierz* wróciwszy z Rusi na zbytki się udał; i miał jedną taką panią duszkę w Opocznie, drugą w Krzeszowie, a trzecią w Łobzowie; gdy go biskup *Bodzanta* upomniął, nie pomogło mu to nic i owszem jeszcze się do biskupa tem obraził, o co gdy książdz *Baryczka* pozew królowi nosił od biskupa (bo nikt inszy nie śmiał), kazał go król *Kochanowi*, słudze swemu oblec w wór a pod lód włożyć i utopić w zimie o świętej *Lucji* i przetoż król *Bodzanta* zaklął”.

Na tym nie koniec. W 1426 r. zaszyto w worku, a następnie utopiono w Elbie „heretyka”, który był najprawdopodobniej również husyckim szpiegiem. W 1436 r. jego los podzieliła pewna mieszkanka Brna, z którą nawiązał romans książę *Erst*. Kobieta obrosła w piórka i zrobiła się nieostrożna. Posunęła się nawet do tego, by nazywać siebie księżną Bawarii. W Tyrolu topiono kobiety „niezdyscyplinowane”. W 1525 r. książę *Ferdynand I* rozkazał stracić w ten sposób dwie panie, które nie chciały podzielić jego opinii.

Idee humanitaryzmu i racjonalności, które *Cesare Beccaria* zawarł w głośnym dziele „O przestępstwach i karach” na zawsze odmieniły oblicze prawa karnego w Europie. Nie przyjęły się wszakże w Imperium Osmańskim. W 1821 r. *Janko Callimachi*, który popadł w niełaskę u sułtana, najpierw został wygnany do Cezarei, a następnie ścięty. Cała jego rodzina została wymordowana w okrutny sposób. Najstarszej córce nieszczęśnika najpierw wylupiono oczy, po czym zaszyto ją w worku i utopiono.

Kara kryminalna

Na ziemiach wchodzących w skład cesarstwa niemieckiego nigdy nie zapomniano o tym, że workę należał się w pierwszej kolejności mordercom krewnych – zwłaszcza dzieciobójcom. Procedurę tę przewidują już Zwierciadło szwabskie oraz glosa do Zwierciadła saskiego (czytamy w niej, że przed przystąpieniem do egzekucji właściwej sprawcę należy „wlec”). *Constitutio Criminalis Carolina* nakazywała topienie dzieciobójczyń.

Względy natury technicznej sprawiały, że w cesarstwie (podobnie zresztą jak i później na terenach polsko-litewskich) nie zawsze ściśle trzymano się antycznych wytycznych. Skórzany worek zdarzało się zastępować lnianym. Poświadczono są również przypadki topienia kobiet (*Jacob Grimm* nazywa *poena cullei* karą wymierzaną zwłaszcza kobietom) w towarzystwie szczurów. *Joos de Damhouder*, autor poczytnego podręcznika do prawa karnego zatytułowanego „*Praxis rerum criminalium*”, szczegółowo opisuje zarówno sankcję, jak i sposób jej aplikacji. Nie mniej miejsca poświęca jednak sankcji zastępczej stosowanej wobec morderców krewnych, czyli rzuceniu sprawcy bestiom na pożarcie. Czytamy, że powinny to być lwy, niedźwiedzie, wilki, psy lub jakieś inne dzikie zwierzęta. „I nie ma się co dziwić że zwyczaj stosowania prawa uległ zmianie, gdyż takie zwierzęta [tj. wkładane do worka] nie występują wszędzie” – konkluduje holenderski jurysta. A jednak niderlandzkie annały zachowały informację, że w 1498 r. utopiono w morzu ze zwierzętami dzieciobójczynię *Marien Cornelis*.

Incydentalnie przebieg egzekucji modyfikowały litość bądź lokalny zwyczaj. W Hiszpanii w 1567 r. stanęła przed sądem *Maria Gomez de Aranzate*. Oskarżono ją, że przy pomocy rodziców uśmierciła męża. Najpierw rozkazano odebrać jej życie, a następnie utopić ciało w worze z psem, kotem, żmiją i kogutem. Wpływ na „humanitaryzm” sądu mógł mieć fakt, że skazana była kobietą i należała do osób dobrze urodzonych. O podobnym szczęściu nie mógł mówić *Francisco de Villafranca*, skazany za zabójstwo żony w 1538 r. Zaszyto go w worze żywcem. Taki sam los spotkał w 1626 r. *Andrésa Castaño* (morderstwo teścia) oraz w 1686 r. *Pedra do Penedo* (ojcobójstwo).



Mikołaj Żalazowski



Fryderyk II Hohenzollern

Ostatki

Dyskusja na temat dolegliwości sankcji wobec matek dopuszczających się morderstwa własnego potomstwa wróciła z niespodziewaną intensywnością w XVIII w. W 1712 r. w Zittau skazaną wsadzono do worka i trzymano pod wodą „nie mniej niż sześć godzin”. Oczekiwanie na dopełnienie się jej losu umilił zgromadzonemu chłopięcy chór, który pięknie odśpiewał psalm 130 w przekładzie *Martina Lutra* „Aus tiefer Not schrei ich zu dir” („Z głębokości wołam do Ciebie, Panie”). W Görlitz ostatnia egzekucja przez utopienie w worku miała miejsce w 1715 r. (morderstwo żony).

W 1720 r. *Fryderyk I*, zwany w niektórych kręgach królem-sierżantem (mniej życzliwi tytułowali go kapralem), przywrócił stosowanie *poena cullei* na podległych sobie ziemiach. Wydał w tym celu Edykt ogólny na temat dzieciobójstwa (*Algemeines Edict wegen das Kindesmordes*). W 1734 r. w Saksonii utopiono pewną dzieciobójczynię wraz z psem, żmiją i kotem.

Wraz z chwilowym odżyciem dawnych tradycji powróciło zapotrzebowanie na prawniczą wykładnię. W wydanym w 1741 r. komentarzu do *Constitutio Criminalis Carolina* *Johann Christoph Frölich von Frölichsburg* odpowiedział na nie w słowach: „Dawne rzymskie ustawy wymyśliły tu specjalną karę, to znaczy, by morderca był żywcem zaszyty w skórzanym worku z psem, kogutem, żmiją i małpą, i wrzucony do morza lub rzeki, a gdyby nie było możliwości skorzystania z wody – rzucony bestiom na pożarcie”. Uczony ten zaraz się wszakże asekuruje: „Co do tego jednak, czy jednak kara ta jeszcze dziś wykonywana jest rzadko lub czy w ogóle jest wykonywana, zgody nie ma. Że stosuje się ją nadal w Saksonii naucza *Carpzov*. (...) Jednak (...), że zamiast małpy, która jest droga i trudna do dostania, wykorzystuje się kota. Stosowanie tej kary budzi obecnie spore wątpliwości i nie

ma w tym nic dziwnego, że w tym czy innym kraju usuwa się tę starą pogańską sankcję”.

W Saksonii oficjalnie zakazano topienia przestępców w 1761 r. Pod edyktem podpisał się doskonale znany Polakom *August III Mocny*. Niedługo potem karę zniesiono w Prusach. Następca „króla-sierżanta” na tronie nie miał w sobie żołdackiej zapiekłości ojca. *Fryderyk II*, pozostający pod silnym wpływem popularnych w Europie oświeceniowych prądów, definitywnie usunął *poena cullei* z katalogu kar. Okrutne utopienie w worku zastąpiono nader humanitarnym (jak na tamte czasy) ścięciem.

Geneza

Jaka jest geneza *poena cullei*? Wszystko, jak to zwykle bywa, rozpoczęło się w antycznym Rzymie. Starożytne początki budzącej grozę procedury nie są znane. Wszelako nie wydaje się, by należała ona do pradawnych rzymskich sankcji i była stosowana na równi z wyklęciem oraz zrzuceniem ze Skały Tarpejskiej.

Bezwzględne traktowanie zarówno wrogów państwa, jak i jednostek „niedostosowanych” społecznie Rzymianie oswoiли, prowadząc trzy bezwzględne i wyniszczające wojny przeciw Kartagińczykom. Początkowo bestialstwo wroga budziło w legionistach odrazę. Czegóż jednak należało oczekiwać po ludzie, który krzyżował zwierzęta i składał bogom w ofierze własne dzieci? Z czasem Rzymianie nie tylko przywykli do kartagińskiego sadyzmu, ale również sami zaczęli się odwoływać do metod, których wymyślenie dotychczas przekraczało granice ich wyobraźni. Najpierw przyswoili sobie wymyślne tortury. Następnie na początku II w. n.e. na rzymskiej liście kar znalazły się takie sankcje karne jak ukrzyżowanie oraz rzucenie bestiom na pożarcie.

W tym samym czasie po raz pierwszy utopiono w worku sprawcę *parricidium*. Dziejopis *Liwiusz* odnotował imię zbrodniarza: „*Lucjusz Malleolus*, zabiwszy matkę, jako pierwszy został zaszyty w worku i wrzucony do morza”. *Plutarch*



August III



Konstantyn Wielki

z *Cheronei* dodaje: „Nikt w Rzymie nie popełnił takiego czynu [tj.: ojcobójstwa – M.J.] przez prawie sześćset lat, lecz po wojnie z *Hannibalem*, *Luciusz Hostiusz* został zarejestrowany jako pierwszy ojcobójca w jego historii”.

Dalej poszło już szybko. Po *poena cullei* chętnie sięgały trybunały domowe. *Korneliusz Sulla* znalazł dla niej miejsce w swej słynnej *lex Cornelia de sicariis et veneficiis* z 81 roku p.n.e. Wprawdzie *Pompejusz Wielki* podjął starania, by okrutną kازń zastąpić wygnaniem, i w roku 55 p.n.e. wydał w tej sprawie nawet specjalną ustawę (*lex Pompeia de parricidiis*), ale do topienia zbrodniarzy powrócono niemal natychmiast po okrzepnięciu władzy *Oktawiana Augusta*.

Rozwój

Jurisprudencja rzymska okresu klasycznego dopracowała katalog osób, których uśmiercenie kwalifikowano jako morderstwo bliskich (*parricidium*). Poza rodzicami na długiej liście znaleźli się również dalsi krewni, powinowaci, a nawet patroni. Wtedy właśnie podjęto również pierwsze próby znalezienia rozwiązania trudności o charakterze „technicznym”. Cesarz *Hadrian* uznał, że worek można zastąpić przez rzuconie sprawcy bestiom, jeżeli wystąpiłyby problemy ze znalezieniem rzeki lub morza. W ustawie z 318 r. cesarz *Konstantyn* dokonał „zamachu” na ojcowskie prawo życia i śmierci, uznając, że uśmiercenie syna również ma być postrzegane jako *parricidium* i karane przez zaszywanie w worku. Władca podkreślił przy tym, że nie będzie akceptował wyjątków od tej zasady. Jeżeli w pobliżu nie było żadnego zbiornika wodnego, należało go poszukać.

Najpełniejszy opis wykonania kary zawdzięczamy juryście *Modestynowi*. Prawnik wyjaśnia: „Kara worka w taki sposób została ustanowiona na podstawie zwyczaju przodków, że zabójca krewnych po wychłostaniu różgami w krwawym kolorze zaszywany jest w worku z psem, kogutem, żmiją i małpą. Następnie worek wrzuca się do morza”. Z innych źródeł wiadomo, że przed chłostą na twarz zbrodniarza nakładano wilczą maskę, a na nogi drewniane trepy. W ten sposób symbolicznie jeszcze za życia umieszczano go poza nawiasem społeczności ludzkiej.

Późniejszą karierę zawdzięcza *poena cullei* zwłaszcza justyniańskim „Instytucjom”, które przez wieki wykorzystywano jako podstawowe źródło informacji i zarazem podręcznik do nauki prawa rzymskiego. W części poświęconej przestępstwom i karom znalazła się następująca wzmianka: „Następnie inna ustawa, którą nazywa się *lex Pompeia de parricidiis*, nową karą ściga najokrutniejsze przestępstwo. Stanowi ona, że jeżeliby ktoś przyspieszył śmierć rodzica, syna czy w ogóle kogoś bliskiego, co stanowi *parricidium*, czy to jawnie czy to potajemnie, a także ten z czyjego podstępku się to dokonało lub ten, kto wiedział o zbrodni, chociażby był osobą nie spokrewnioną z ofiarą, nie powinien być skazany ani na ścięcie ani na stos ani na żadną inną, zwykłą karę lecz zaszyty w worku z węzami i w zależności od lokalnych warunków wrzucony do morza lub rzeki, aby za życia przestał używać wszystkich żywiołów i nie spoczął w ziemi po śmierci”.

Symbolika

Problem symboliki zwierząt zaszywanych w worze ze zbrodniarzem od wieków dzieli środowisko naukowe. Nad kluczem ich doboru głowili się zresztą już starożytni. Nie ulega wątpliwości, że żmijom (za *Arystotelesem*) zarzucano uśmiercanie matek podczas porodu, a małpa postrzegana była jako karykatura człowieka. Niekończące się dyskusje prowokuje za to obecność w worku koguta i psa. Poglądów jest niemal tyle, ilu uczonych, którzy zabierają głos w tej materii. Dziwi zwłaszcza znęcanie się Rzymian nad psami. Zwierzęta te były przez nich lubiane i cenione. Do naszych czasów zachowały się liczne nagrobki, które starożytni wystawili swoim pupilom.

Sprawa ta zajmowała oczywiście następców Rzymian i kontynuatorów ich tradycji. *Bartłomiej Groicki* po swoim wyjaśnia: „Ze psem dla tego, iż ten zły człowiek nie znał uczciwości, którą był powinien rodzicom swym wyrządzać, zaślepiony nie inaczej jako ten pies, który się ślepo rodzi a do dziewiątego dnia nie widzi. Kur znaczy wysoką a hardą myśl jego, którą miał przeciw rodzicom swoim albo krewnemu swemu. Jaszczurka znaczy nieszczęśliwość rodziców. Bowiem



„Strzeż się psa”. Rzymska mozaika

jaszczurka samiec gdy się z samicą schodzi, głowę swoją w jej usta włoży, którą potem samica w sobie ugryzie, a jaszczurczęta gdy się mają wylęgnąć, wygryzają się z żywota samicy, także samica zdechnie. Małpa zaś jako się przypodoba sprawom ludzkim i podobieństwo człowieka sprawami swymi okazuje, a człowiekiem nie jest, także też ten zabijacz zda się być człowiekiem, ale wedle uczynku nie jest, dla tego iż zabiciem rodziców swoich nie ludzki, ale więcej niż bestyjalny uczynek popełnił”.

Frölich von Frölichsburg częściowo przyjmuje argumentację starożytnych, ale dodaje też co nieco od siebie: „Podawano różne przyczyny zaszywania zwierząt w worze z przestępcą. Pies, ponieważ człowiek tego rodzaju nie jest już godzien zwać się człowiekiem, ale psem. Kogut, aby przestępca był bardziej męczony przez żmiję, która nienawidzi koguta. Żmija, ponieważ sama przy porodzie przegryza się przez ciało matki i przez to ją zabija. Wreszcie małpa, bo choć w formie i kształcie przypomina człowieka, to jednak nim nie jest i tak samo ojcobójca”. W wydanym odrobinę wcześniej (1738) „Wprowadzeniu do procesu karnego” znalazła się tymczasem informacja, że do worka należy wkładać trzy psa, koguta i żmiję lub samą małpę, gdyż to ostatnie zwierzę przewyższa okrucieństwem pozostałe.

Przeziąknięci duchem romantyzmu XIX-wieczni uczeni niemieccy niechętnie chcieli uznać „rzymskość” kary worka

i tym bardziej niechętnie godzili się na przyjęcie antycznej symboliki związanej ze zwierzętami. *Jakob Grimm*, który przeszedł do historii nie tylko jako genialny bajkopisarz, z całym przekonaniem dowodzi w monografii poświęconej „niemieckiej starożytności prawnej” (*Deutsche Rechtsalterthümer*), że wkładanie zwierząt do worka stanowi reminiscencję pradawnych germańskich ofiar składanych *Odynowi*.

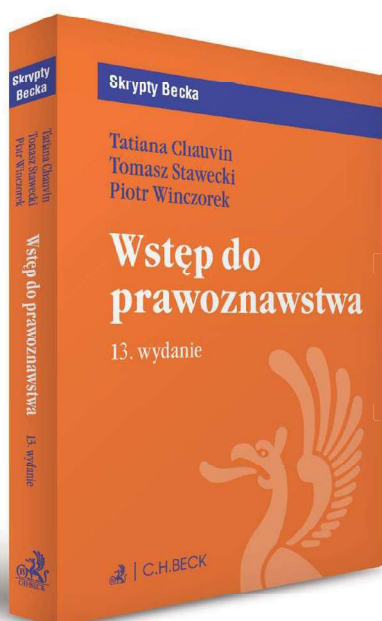
Epilog

O karze worka przypominano sobie w XX w., kiedy rozgorzała namiętna debata między zwolennikami i przeciwnikami kary śmierci. Ci ostatni często i chętnie odwoływali się do sadystycznego rytuału, by pokazać, jakie korzenie ma praktyka uśmiercania przestępców w majestacie prawa.

Zniekształconą wersję *poena cullei* pokazano w serialu „Rzym”. *Steven Saylor* zawarł dokładny jej opis w powieści zatytułowanej „Roman Blood”. Prawdziwą gratkę zafundował jednak miłośnikom horrorów *China Miéville*. W zbiorze budzących grozę historyjek, noszącym tytuł „Three Moments of an Explosion”, znalazło się m.in. opowiadanie „Säcken” („Zaszycie w worku”). Jak widać, kara worka żyje nadal nie tylko jako obiekt badań antykwarystów, ale również jako motyw filmowy i literacki. I niech tak już zostanie. ■



Wstęp do prawoznawstwa



Ucz się

Poznaj niezbędne informacje
z danej dziedziny prawa

www.student.beck.pl

www.edukacjaprawnicza.pl